



Witold Laskowski, 2019-09-27 13:33

Prof. Mariusz Stasiołek:

W rok zlikwidowaliśmy kolejkę do programu lekowego w SM



Fot. MedExpress TV

- Liczymy na to, a są tu już dobre sygnały ze strony NFZ, że programy lekowe będą nadażać za rozwojem wiedzy medycznej, i że będziemy mogli włączać do nich coraz szerszą grupę pacjentów - mówi prof. Mariusz Stasiołek, kierownik Kliniki Neurologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Przejmując w 2017 roku Klinikę Neurologii Szpitala Uniwersyteckiego w Łodzi, przejął Pan również kolejkę pacjentów do terapii lekowej w SM. To było sto kilkadziesiąt osób. Teraz tej kolejki nie ma. Proszę powiedzieć, jak się to robi? Jak zupełnie zlikwidować kolejkę?

Mariusz Stasiołek: Prostej recepty nie ma. Na pewno wymaga to pracy zespołu, wielu ludzi. Na wstępie jest analiza sytuacji, szukanie przyczyn, analiza listy pacjentów, ponowne weryfikowanie czy to są pacjenci, którzy rzeczywiście wymagają włączenia do terapii. U nas to się potwierdziło, musieliśmy więc poszerzyć zespół i omówić wszystko z całym zespołem, w tym pielęgniarskim oraz z dyrekcją, która też musiała mieć świadomość, że program się dość szybko zwiększy, a wraz z tym cała obsługa administracyjna, a także apteka szpitalna jest w to zaangażowana. Tak że na początku wymagało to ustaleń administracyjnych i systemowych oraz poszerzenia zespołu. Potem, w kolejnych miesiącach, konsekwentnego pilnowania, wydzwaniania do pacjentów i potwierdzania terminów wizyt. I w ciągu tego roku udało nam się praktycznie kolejkę zlikwidować. Z czego jesteśmy bardzo dumni.

Jak Pan z perspektywy wiodącego ośrodka w Łodzi ocenia możliwości opieki nad pacjentami ze stwardnieniem rozsianym, biorąc pod uwagę obecny stan, czyli dostępne leki i przeznaczony na to budżet? Czy wszyscy pacjenci mogą być w najbliższej przyszłości „zaopiekowani”?

Mariusz Stasiołek: Myślę, że wszyscy pacjenci powinni być „zaopiekowani”. Tutaj dostęp do spektrum leków dla pacjentów ze stwardnieniem rozsianym poszerzył się w ostatnim czasie również o grupę pacjentów z postacią postępującą. Tak więc rozumienie tej choroby stopniowo się zmienia. Liczymy na to, a są tu już dobre sygnały ze strony NFZ, że programy lekowe będą nadążać za rozwojem wiedzy medycznej, i że będziemy mogli włączać do nich coraz szerszą grupę pacjentów. Oczywiście jest to znaczny wysiłek finansowy, olbrzymi dla budżetu NFZ, ale nasze doświadczenia są pozytywne. I mamy nadzieję, że coraz większą grupę pacjentów z SM będziemy mogli obejmować terapią. Liczymy na to, że już w tym roku ta grupa się poszerzy.